Nr. 282. Kraków, Piątek 13 Października 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu doliczą się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt., na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Powszechne prawo wyborcze hr. Taaffego.

Przedłożony przez prezydenta ministrów hr. Taaffego projekt zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania góruje ponad wszystkiemi innemi sprawami. Do tej niespodzianki, jaką sprawił hr. Taaffe wszystkim obywatelom państwa, przywiązują wszystkie koła polityczne pierwszorzędne znaczenie. Należy więc zapoznać się przedewszystkiem z treścią przedłożenia. Brzmi ono:

Artykuł I. do §. 9 ordynacji wyborczej, dodaje się §. 9 a, 9 b, 9 c, 9 d, a to:

Paragraf 9 a: Oprócz osób, którym z tytułu §. 9 w stylizacji ordynacji wyborczej z 4 października 1882 obecnie przysługuje prawo wyborcze, ma ją to prawo jeszcze w kurji gmin wiejskich i miast następujący poddani austrjaccy, którzy dopełniwszy warunków ogólnych uprawnienia do wyboru z §. 9 alinei 1 jeszcze:

1. odbyli kampanję wojenną, względnie uprawnieni są do noszenia medalu wojennego, albo posiadają certyfikat dla wysłużonych podoficerów, wydany na zasadzie ustawy z 19 kwietnia 1872.

2. którzy posiadają unormowany w następnym paragrafie stopień wykształcenia i wczas zadość uczynili powinności wojskowej rozumie się z uwzględnieniem wyliczonych w odnośnych paragrafach wyjątków i którzy nakoniec dopełnili przepisanych warunków. Tym, którym ten paragraf daje prawo wyboru, służy ono w tej gminie, w której mieszka.

Paragraf 9 b: Wymagany stopień wykształcenia udowodniony ma być poświadczeniem z ukończonej szkoły ludowej, lub przez napisanie wobec odnośnej komisji własnoręcznie prośby w formie naprzód ułożonej o udzielenie prawa wyborczego. Komisja ta składa się z naczelnika (burmistrza) gminy, w której starający się o prawo wyborcze mieszka, albo z wyznaczonego przez naczelnika jego zastępcy, z kierownika szkoły ludowej i z członka gminy wyznaczonego przez naczelnika, a piśmiennego. Jeżeli komisja się przekona, że proszący o prawo wyborcze umie czytać i pisać, powinna mu wystawić świadectwo, że w oznaczonym dniu przed oznaczoną komisją stawił się i uznany został za umiejącego czytać i pisać. Świadectwo to służy również za dowód wykształcenia w przyszłych wyborach.

Dowód powyższy mają w rękach i ci, którzy szkołę ludową wedle prawa z 14 maja 1869 ukończyli i którzy przedłożą świadectwo z ukończenia szkoły publicznej albo posiadającej prawo publiczności i to z notą w rubryce czytania i pisania przynajmniej dostateczną. Świadectwo ukończenia szkoły miejskiej albo jakiegokolwiek ponad ludową szkołą stojącego zakładu stanowi dowód zupełny. Od dowodu wykształcenia uwolnieni są ci, którzy przed wprowadzeniem ustawy szkolnej z 14 maja 1869 byli w wieku szkolnym.

Paragraf 9 c: Dowodu wypełnienia wczas i należycie powinności wojskowej dostarcza pisemnie władza wojskowa, a względnie władza polityczna. Uwolnieni są od niego wszyscy ci, którzy jeszcze przed wprowadzeniem w życie ustawy wojskowej z 5 grudnia 1868 osiągnęli wiek stawienniczy.

Paragraf 9 d: Innym w paragrafie 9 alinei 2 wspomnianym warunkom odpowiada ten, kto w miejscu wyborczem mieszka najmniej od 6 miesięcy przed rozpisaniem wyborów i albo

1. nie mając jeszcze prawa wyborczego z paragrafu 9, ma do płacenia podatek państwowy, albo
2. zapomocą książki robotniczej, służbowej lub innego dokumentu udowodni, że ma w pewnym zawodzie stałe zajęcie.

Artykuł 2. Paragrafy 19, 27 i 42 ordynacji wyborczej do rady państwa tracą w swej dotychczasowej stylizacji moc obowiązującą i mają brzmieć następująco:

§. 19 wybranymi na posłów do Rady państwa i to w każdym kraju, zastąpionym w Radzie państwa, mogą być wszyscy mężczyźni, posiadający prawo obywatelstwa austrjackiego już najmniej od lat trzech, którzy ukończyli 30 rok życia i uprawnieni są w jednym z tych krajów (na wzór §. 9, 9 a. 9 b, 9 c, i 9 d) do wyboru do sejmu krajowego, albo są do niego wybieralnymi.

§. 27. Skoro lista wyborcza wielkiej posiadłości (najwyżej opodatkowanych) lista wyborcza miast i gmin wiejskich po uwzględnieniu reklamacyj została poprawioną, powinien wyborcom z wielkiej posiadłości (najwyżej opodatkowanym) naczelnik rządu krajowego, wyborcom zaś miejskim naczelnik bezpośrednio przełożonej władzy politycznej wystawić karty legitymacyjne do wyboru posła. Te karty legitymacyjne noszą porządkowy numer odnośnej listy wyborczej, datę dnia i godziny rozpoczęcia wyborów i godzinę o której oddawanie głosów ma się zakończyć. Karty legitymacyjne dla właścicieli większej posiadłości (najwyżej opodatkowanych) mają też zawierać nazwisko i adres mieszkania wyborcy.

Jeżeli kto taki zaliczony zostanie do klasy wyborców z miast, kto ma nieruchomość w innym powiecie politycznym, wówczas należy przesłać listę wyborczą do naczelnika władzy politycznej wyborców, który ich zawiadomić powinien o potrzebnych danych do wystawienia karty legitymacyjnej i o dniu i o czasie wyborów.

W miastach o własnym statucie może być obowiązanym do wystawiania kart legitymacyjnych naczelnik gminy. Karty legitymacyjne dla właścicieli większej posiadłości (najwyżej opodatkowanych) należy wprost przesyłać, jeżeli mieszkają w kraju, jeżeli zaś poza krajem przebywają wezwać należy ich do odebrania kart zapomocą krajowej gazety urzędowej. Wyborcom z miast należy doręczyć karty legitymacyjne w ich mieszkaniach, a obowiązek ten może być włożony na naczelnika gminy. Należy również sposobem używanym w danej miejscowości wezwać wyborców, aby sobie sami odebrali karty legitymacyjne na wypadek, gdyby im ich najpóźniej na 24 godzin przed wyborami nie doręczono.

Paragraf 42. Bezpośrednio przed rozpoczęciem głosowania ma się komisja wyborcza przekonać, czy urna przeznaczona do wkładania kartek wyborczych jest próżną. Głosowanie roz poczyna się tem, że członkowie komisji wyborczej oddają swoje kartki. Następnie oddają kartki wyborcy. Przewodniczący komisji wyborczej odbiera od każdego wyborcy złożoną przez tegoż kartkę, wkłada każdą z osobna do urny i czuwa nad tem, aby nie oddawano kilku zamiast jednej. Każdy z wyborców ma przy oddawaniu kartki, okazać swą kartę legitymacyjną.

Artykuł 3. Po § 52 ordynacji wyborczej rady państwa ma być włożone następujące określenie, jako § 52 a.

Paragraf 52 a. W miastach należących do miejskich okręgów wyborczych może władza polityczna przeznaczyć większą ilość lokalów, gdzie ma się wybór odbywać i rozdzielić wyborców według alfabetycznego porządku. W takim razie należy dla każdego lokalu utworzyć osobną komisję wyborczą, przyczem wchodzą w zastosowanie §§ 33, 51 i 52

Artykuł 4. Prawo to wchodzi w życie z rozpisaniem najbliższych powszechnych nowych wyborów do rady państwa. Ministrowi spraw wewnętrznych poruczam wykonanie tego prawa.

Powyższe przedłożenie wywołało już obszerne rozprawy w dziennikach. Wszystkie dzienniki konserwatywne i umiarkowane oceniają projekt z wielką rezerwą, widząc w nim liczne niebezpieczeństwa. Z przytoczonego powyżej projektu widać, że rozszerza on prawo wyborcze nietylko w miastach, ale i na wsiach, bo w pierwszych przyznaje prawo bezpośredniego głosowania, w drugich zaś pośredniego, nowym kategorjom wyborców. W miastach więc nad całą inteligencją, nad mieszczaństwem i samoistnymi rękodzielnikami oraz przemysłowcami, górować będą masy robotników, czeladników itd., prowadzone przez agitatorów, z drugiej zaś strony nad garścią gospodarzy gruntowych górować będą ludzie bezrolni, robotnicy wiejscy, parobcy itd., i oni jako prawykorcy wybierać będą takich wyborców, btórzy będą wyrazem ich myśli i ducha. Te zaledwie czytać i pisać umiejące masy, niedorosłe do oceniania zadań politycznych, będą decydowały pośrednio przy wyborach, a wobec nich zniknie inteligencja wiejska, duchowieństwo, nauczycielstwo. Bardzo trudnem będzie zadanie dobrym żywiołom utrzymać wpływ na te masy; i tu we wsiach zatem nowa ustawa wyborcza ułatwi robotę pewnego rodzaju agitatorom. Jeżeli zostawiono kurję wielkiej własności, to należało utworzyć kurję inteligencji, kurję opłacających pewien podatek i samoistną pracę reprezentujących, a obok nich dopiero kurję z tych tytułów głosującą, jakie hr. Taaffe w powyższym projekcie za podstawę przyjmuje. Tak podzielonym dopiero kurjom przyznać prawo wyboru własnych reprezentantów, a nie ogólną niwelacją ogarniać ludzi najwyższej inteligencji z umiejącymi zaledwo czytać lub analfabetami, ludzi płacących podatki z prowadzących samoistnie rękodzieło lub przemysł, z jednostkami niesamoistnemi, i ludziom tak różnych klasyfikacyj, mających tak różne, nieraz wprost sprzeczne interesa, nadawać różne prawa, zapominając o tem, że ta masa, silna liczebnie, przeważyć zawsze musi nad ilością, silną jakością i inteligencją.

Gazeta Narodowa pisze o projekcie, co następuje: „W mowie tronowej, która obejmowała program gabinetu hr. Taaffego, położony był nacisk głównie na potrzebę unikania sporów politycznych, skierowania prac parlamentarnych ku zadaniom ekonomicznym i organizacyjnym. Tymczasem w tem przedłożeniu rząd sam wywołuje zupełnie niespodziewanie i niepotrzebnie nowy zatarg, nieobliczalnej doniosłości politycznej i społecznej!

Koło polskie jest niezawodnie za zmianą ustawy wyborczej. Lecz uważać musi za swój obowiązek starać się przedewszystkiem o wyrównanie dotychczasowych krzywd niektórych krajów koronnych w oznaczeniu ilości mandatów poselskich. Pod tym względem Galicja jest najdotkliwiej pokrzywdzoną. Więc dopiero wówczas, gdy ta krzywda zostanie usuniętą, Koło polskie mogłoby zastanawiać się nad projektowaną reformą wyborczą, która nie jest ogólną, ale jednostronną".

Dzinnnik polski pisze: „Obowiązująca dotychczas ustawa zasadnicza w rozmiarach dość skąpych przyznawała prawo wyborcze, czyniąc je w pierwszym rzędzie zależnem od wysokości opłacanego podatku — o rozszerzenie tego prawa walczyli przedewszystkiem ci, którym istotnie zależało na obronie interesów ludu. Nie uczestniczyliśmy wprawdzie w chórze tych, którzy ślepo naśladując hasła popularne li dlatego, że z zewnątrz importowane, domagali się bezpośredniego powszechnego prawa głosowania, ale za zdemokratyzowaniem ordynacji wyborczej, za rozprzestrzenieniem prawa głosowania, odpowiadającego naszym stosunkom politycznym i społecznym, przemawialiśmy zawsze i przy każdej sposobności. Projekt rządowy obowiązujące prawo głosowania w znamienity rozszerza sposób i dlatego zasadniczo i zgodnie z naszem dotychczasowem stanowiskiem witamy go z całą przychylnością. W szczegóły dzisiaj się nie zapuszczamy. Będzie na to niezawodnie dużo jeszcze czasu i sposobności, będzie jeszcze można dyskutować o tem, czy sposób, jaki rząd wybrał gwoli rozszerzenia prawa wyborczego, jest najlepszy i najwłaściwszy, czy on najbardziej odpowiada naszym potrzebom".

Jak wczoraj przewidywaliśmy, projekt nie zadowolnił skrajnych żywiołów. I tak *Kurjer Lwowski* pisze: „Lepszy rydz, jak nic. Przyzwyczailiśmy się do tego, że u nas kopiują tylko zagraniczne wzory, ale źle kopiują. Austrja jest zawsze państwem nieprawdopodobieństw i połowiczności... W Niemczech i Francji obowiązuje od dawnych lat powszechne, bezpośrednie prawo głosowania — bez restrykcyj. U nas obowiązywać mają restrykcje, które zdziałają to, że będzie tylko większe grono wyborców, o powszechnem głosowaniu mowy zaś nie ma. Co najwyżej odbije się to na miastach, gdzie dopuszczonym do głosowania będzie ten, który umie czytać i pisać. A ponieważ liczba analfabetów jest jeszcze olbrzymią, szczególnie między żydami — o powszechnem prawie głosowania nie może być więc mowa".

Również dzienniki wiedeńskie z bardzo wielką oględnością wyrażają się o projekcie i sądzą, że tak ważne sprawy dorywczo traktowane być nie mogą i wymagają poważnego namysłu. Nowy projekt przyjdzie pod rozprawy dopiero po ułatwieniu nowelli o obronie krajowej, po załatwieniu budżetu, a więc gdzieś na wiosnę roku przyszłego. Słusznie zwracają one uwagę, że gdyby przyszło do uchwalenia projektu reformy w duchu rządu, rozwiązanąby została niezawodnie Rada państwa, i nowe wybory przeprowadzone na podstawie nowego prawa wyborczego. Przyniosłyby one inną Izbę, inny rząd, inną sytuację polityczną, kto wie jaką. Czy takie gwałtowne eksperymenta są zdrowe dla Austrji, to pytanie poważne.

Jesteśmy zwolennikami stopniowego przyznawania prawa wyborczego, ale projekt hr. Taaffego idzie daleko poza granice tego. czegoby domagać się należało ze strony chrześcijańsko-socjalnej i liberalnej pod względem rozszerzenia prawa wyborczego. Dlatego z zaciekawieniem cały kraj oczekuje, jakie stanowisko w tej sprawie ważnej zajmie koło polskie.

Z bieżącej chwili.

Korespondent paryskiego *Figara* spotkał się w Kadyksie z admirałem

---

NEMROD i S-ka

16) PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

— A zatem niech mi dadzą swobodne pole do działania, niech się zobowiążą uszanować warunki, których zażądam w ich imieniu.

— Masz pan moje słowo. Odpowiadam za wszystkich skarżących.

— Dajcie mi czas do namysłu. Jutro wieczorem o tej porze dam panu stanowczą odpowiedź.

— Dzięki w ich imieniu i mojem własnem, — odparł dygnitarz wiejski, wyciągając grubą dłoń do margrabiego.

Pont-Croix powrócił do swej pracowni w lepszem usposobieniu Pochlebiała mu misja arbitra w sprawie z Nunem. Wiedział, że walka z całą okolicą mogłaby stać się źródłem wielu przykrości dla bankiera — szło tu zatem o rzeczy dość poważne Zła wola włościan, ciągłe skargi, prześladowania, drobne a liczne przykrości, mogły właścicielowi w zamku obrzydzić życie.

Czyż zatem dla włościan nie byłoby korzystniejszem zgodne porozumienie na drodze ustępstw i układów?...

Czyż z drugiej strony taki Pont-Croix, wyzuty z mienia przez Nuna, nie może, nie powinien wspaniałomyślnie obronić go przed przykremi następstwami jego nietaktu? Tak. Wie, jak mu postąpić należy. Nie chciałby jednak za nic w świecie spotkać się osobiście z Nunem. Czuł do grubego bankiera jakiś wstręt po prostu fizyczny. Za parlamentarza użyje Termont'a, przyjaciela obu rodzin. W krótkim liście wyznaczył mu schadzkę nazajutrz z rana w Precigny, i uspokojony, ułożył się do spoczynku.

* * *

Punktualnie o godzinie dziesiątej Jakób de Termont, stawił się na umówionem *rendez vous*. Kilka słów margrabiego uprzedziły go o przedmiocie rozmowy. Po zwykłych uprzejmościach przystąpili do rzeczy.

— Grajmy w otwarte karty, — zaczął pierwszy Klemens — Powiedz mi otwarcie, do jakich ustępstw jesteście skłonni?

— Zaraz... Przedewszystkiem muszę cię uprzedzić, iż wiemy o tem, że burmistrz był wczoraj u ciebie po radę, i żeś się spisał, jak przystało na dżentlemana...

— Zkądże ta poczta pantoflowa?

— O, my posiadamy wytrawną policję. W każdym razie muszę ci donieść, iż Nuna wzruszyło twoje zachowanie, pełne godności.

Czoło Klemensa spospępniało i zapytał z goryczą:

— Czegóż spodziewał się po mnie?

— Niczego dobrego. Masz przyjaciół, którzy nieszczególnie bronią twoich interesów.

— Brucken'a? — przerwał Pont-Croix z ironicznym uśmiechem.

— Nie wymieniam nikogo. Dość, że teraz, rozczulony twoją rycerskością, zgadza się z góry na wszystkie twoje propozycje. Jesteś panem sytuacji. Rozkazuj.

— Propozycje moje równie skromne, jak usprawiedliwione. Niechaj zamek nie pomija dostawców z Precigny, a ci wzajemnie szkodzić mu nie będą, wchodząc w układy co do swobodnego polowania na ich gruntach...

— Jakto dostawców? Czyż nie zaopatrują się we wszystko na miejscu?

— Nic tu nie kupują. Oto źródło konfliktu.

— Ależ panu Nuno, przez myśl to nie przeszło. Sprawy podobne załatwia marszałek dworu.

— Musi mieć w tem swoje wyrachowanie.

— Pytanie! Trudno sobie wyobrazić, jaka tam gospodarka... Mieliśmy zaledwie dwa tysiące kuropatw i tysiąc bażantów... reszta wyzdychała, albo raczej została sprzedaną.

— Czemuż dają się tak oszukiwać?

— Nuno nie śmie odprawić swego marszałka, którego wziął prosto od lorda Greymilten i który mu imponuje wyrażeniem: *very sport*; otóż wszystko, co jest *very sport*, jest dla niego świętem.

— Nie jestem anglomanem.

— Ani ja. Do całej Anglii mógłby zrazić taki Strehley... Co on nam wczoraj urządził! Nie ma pojęcia o polowaniu... Wyobraź sobie, w przeddzień łowów Nuno kazał wypuścić trzysta dzikich kaczek na łąkę, znajdującą się nieopodal zamku. Nazajutrz daremnie szukaliśmy... Zniknęły... Zostało zaledwie dziesięć. Coś się w tem kryje.

— Nic prostszego. Zbyt obco było im w parku; wiem, dokąd się przeniosły.

— Dokądże?

— Do mnie, blizko zarośli, otaczających wasze grunta.

— Zkąd wiesz o tem?

— Słyszałem ich głosy wczoraj przez cały dzień.

Wzrok Termont'a rozjaśnił się.

— A gdybyśmy tam poszli?

— Z ochotą.

— Ubawiłbym się niemądrą miną Anglika. A to się zdziwi, gdy mu przyniosę od ciebie nasze kaczki!

— Chodźmy. Moja suka wystarczy dla nas obu.

— Czy odprawić leśniczego Rigaud?

— Niech zostanie na wypadek, gdyby ci się nawinął zając.

— Sądziłem, że będzie ci niemiłym?

— On? Cóż on mnie może obchodzić? Jego pan, to co innego!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Avelane'm, dowódzcą floty rosyjskiej, płynącej do Tulonu. Admirał, człowiek ujmującej powierzchowności, pochodzenia szwedzko-finlandskiego, (nie francuskiego, jak pierwotnie twierdzono), nie włada dobrze językiem francuskim, spodziewa się jednak, że Francuzi brak ten mu uwzględnią, przemówi bowiem do nich „z serca, a to mu wymowę zastąpi“, W Tulonie będzie Avelane w piątek, między 8 a 12 rano. Jako ciekawy szczegół dodaje korespondent *Figara*, iż kiedy w Kadyksie podejmowała Rosjan kolonia francuska, a wojskowa muzyka hiszpańska zagrała na żądanie Avelane'a Marsyljankę, wszyscy oficerowie rosyjscy wraz z admirałem powstali z miejsc i głowy odkryli. Manifestacja ta wywołać miała między Francuzami nadzwyczajny entuzjazm.

Wojna z Marokkiem jest jedyną myślą Hiszpanii. Dzienniki hiszpańskie przepełnione są wojowniczemi artykułami a w Kadyksie oświadczył nawet pewien podpułkownik pospólstwu, iż „w braku chleba w Melilli, będziemy jedli Maurów!“ (Podp. widocznie w wolnych chwilach czytuje Calderona). Wobec niezwykłego rozgorączkowania, trudno jest rządowi zachować krew zimną i istotnie nie dać się wciągnąć w wojnę. Minister finansów, Gamazo, oświadczył, iż ma 10 milionów pesetas, na wypadek, gdyby trzeba było bronić honoru kraju. Co do Kabylów, to 11 szczepów postanowiło stawić czoło Hiszpanom. Zanim sułtan, Muley Hassan powróci z oazy Tafileet do Fezu, wojna może już na dobre wybuchnąć, a nawet, w danym razie, już się i skończyć.

Donoszą z Philippopol, iż 27 nastąpić ma otwarcie sobrania wybranego na lat 5. Opozycji jestto mocno nie na rękę, że na tak długi przeciąg czasu skazaną jest na bezczynność polityczną; starają się też oni przeszkodzić nawet zwołaniu izby, coby spowodowało nowe wybory. Półurzędowe dzienniki pełne są przewidywań najgorszych następstw.

Kwestja budżetowa interesuje w Bułgarji już od dłuższego czasu tak rząd, jak i publiczną opinię. Rząd pragnie zaprowadzić oszczędności, sądząc to łatwiejszem, niż podniesienie dochodów.

Dług państwowy wynosi 24,290.000 franków.

Aby budżet utrzymać w równowadze, potrzeba okrągło 100 milionów dochodów.

Kwestja szkolna także nastręcza w Bułgarji pewne trudności, jest bowiem obawa, iż braknąć może sposobu zarobkowania dla ludzi wykształconych naukowo.

Nigdy jeszcze nie zapisało się tylu uczniów do szkół, jak w tym roku. Liczba młodzieży szkolnej wzrosła o 20 procent, a przybywa nadmiernie nie ylko uczniów, ale i uczenic.

Pozaparlamentarna walka o Home-Rule toczy się w Anglii bez ustanku. Odbywają się meetingi za meetingami, na których wybitni przywodcy podnoszą kwestję irlandzką. Home-Rulowi zagraża niebezpieczeństwo, albowiem gdyby parlament angielski przeprowadził zamierzone reformy, nim irlandzka kwestja zostanie rozwiązaną — pragnienia Irlandczyków odłożone będą *ad acta* na Bóg wie jak długo. Członkowie parlamentu, parneliści, muszą się o to postarać, aby kwestja irlandzka dalszym angielskim reformom drogę zagrodziła.

Ze Specji donoszą, iż Włosi przygotowują się tam do uroczystego przyjęcia angielskiej floty, która ma przybyć w odwiedziny 20 bm. Król Humbert uda się do Specji, gdzie odbędzie wielki przegląd floty, podejmie w hotelu „Croce di Malta“ angielskich oficerów i odwiedzi angielskiego admirała na jego statku. (Z Rzymu doszły do Wiednia wieści, jakoby admirał angielski, Seymour, ze względu na zatonięcie „Wiktorji“ prosił rząd włoski o zaniechanie wszelkich uroczystości na cześć floty angielskiej).

Podług *Figara*, cesarz austrjacki wpłynąć miał na przerwanie przygotowań wojennych we Włoszech. Dał on podobno do zrozumienia królowi Humbertowi i włoskiemu rządowi, że atak na Francje *ipso facto* spowodowałby rozbicie się trójprzymierza.

Narodowy kongres francuskiej partji robotniczej odbywa się obecnie w Paryżu. Socjaliści spodziewają się zupełnego niebawem zwycięstwa, a obecnie stawiają sobie za zadanie agitację w prowincjach zachodnich, reakcyjnych i silnie katolickich, aby je pierwej pozyskać dla idei socjalistycznych, nim staną się „burżuazyjnie-republikańskiemi“. W kongresie biorą udział tylko i wyłącznie Francuzi, tak, że nawet Amilkar Cipriani, zacięty socjalista i gorący przyjaciel Francji, nie został doń przypuszczony.

Korespondencja „Kurjera Polsk.“.

Poznań w październiku 1893.

Baron Fricks w statystyce swojej wykazał, iż ludność polska w Niemczech w stosunku do ludności niemieckiej, wzrasta i to dosyć znacznie. Nie jest to naturalnie miłem dla naszych przyjaciół z nad Sprei odkryciem i niezadowolenia swego bynajmniej oni nie ukrywają. Cóż jednak począć — — człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi... Odnośny ustęp statystyki barona Fricksa, brzmi.

„Pomimo wielkich strat, jakich ludność polska doznała w Prusach Zachodnich i w W. Ks. Poznańskiem z powodu emigracji, jakoteż wędrówek znacznej liczby ludności wiejskiej do środkowych i zachodnich prowincyj w czasie ostatnich trzech dziesiątków lat, wykazał się przy spisywaniu ludności w roku 1891 większy przyrost ludności polskiej, niż w 1861 r.

Naturalny wzrost ludności polskiej, objawia się w liczbie urodzin przewyższającej liczbę śmiertelności. Liczba urodzin jest u Polaków większą niż u Niemców, a śmiertelność, u dzieci zwłaszcza, nie wiele się różni u obu narodowości.

Co do narodzeń, to jest w przecięciu: w polskich małżeństwach 5,24, w niemieckich 4,34, a w mieszanych 3,32 dzieci. Nadto pewna część Niemców, przybyłych z zachodu, spolszczyła się. Niejedna z okoliczności, na które dawniej nie dość zważano, przyczyniła się do tego, mianowicie udzielanie religii w polskim języku. Niektóre okolice W. Ks. Poznańskiego, które dawniej były przeważnie niemieckie, spolszczyły się. Podobne stosunki zachodzą także w ziemi chełmińskiej, ale niema tego na Górnym Śląsku. Dopiero w ostatnim czasie postarano się o to, aby dzieciom niemieckim zachować ich język.

Wzmocniła się także tutejsza ludność polska przez przypływ Polaków z pod rządu rosyjskiego, czemu także dopiero w ostatnim czasie zapobieżono.

Liczbę Niemców spolszczonych oznacza statystyk w wysokości 45—75 tysięcy.

Płodność u Polaków jest większa, niż u Niemców i dlatego ludność polska więcej się stosunkowo wzmaga, niż niemiecka.

Polonizowanie dzieci niemieckich przypisuje p. Fircks wykładowi religii w polskim jyzyku. Wykład sam nie mógł byani jednego dziecka spolszczyć. Niemcy w ogóle łatwo się polszczą, jak łatwo się moskwiczą, lub zostają Francuzami, Anglikami, Amerykanami. Jest to słabość żywiołu niemieckiego, słabość, którą ks. Bismarck publicznie w parlamencie, czy też w sejmie, karcił. Żaden człowiek nie asymiluje się z drugim, tak łatwo, jak Niemiec. Wszakżeż Liebknecht, objeżdżając przed kilku laty szkoły amerykańskie, za głowę się chwytał, widząc że dzieci, które ledwo przed kilku, miesiącami przybyły z Niemiec do Ameryki, już się wypierały swej narodowości niemieckiej. „Widać z tego — powiada Liebknecht — że ani armaty, ani bagnety, ani środki policyjne, lub jakiebądź represalia nie mają tej siły, jaką wywiera na człowieku siła ducha, siła moralna“.

Tak! Siła ducha i siła moralna i u nas przynęcają Niemców do kół polskich. Ks. Bismarck gniewał się w parlamencie na nasze kobiety, że swą grzecznością, charakterem i zaletami ciała kuszą Niemców do zawierania małżeństw z niemi i — co za tem idzie — do polonizowania się.

Być może, że i Polacy swoją rycerskością ducha, swoją gościnnością, swemi szlachetnemi zaletami pozyskują Niemców dla swej narodowości. — Trudno wyszukiwać i zgłębiać różne czynniki, pozyskujące nam Niemców, dość, że tak jest, iż Niemiec chętnie się polszczy, czego dowodem aż tyle dziesiątków tysięcy spolszczonych Niemców.

W sali hotelu Berlińskiego odbył się I zjazd prezesów towarzystw przemysłowych polskich zagajony przez prezesa tow. przemys. z Poznania, p Walerego Szulca. Reprezentowanych było 63 towarzystw z czego na sam Poznań wypada 4. Celem owych towarzystw jest: 1. Ogólne oświecanie członków i szczególne pouczanie ich w sprawach dotyczących przemysłu. 2. Popieranie materjalne przemysłu w ogóle, a członków Towarzystwa w szczególe. 3. Pielęgnowanie życia towarzyskiego. Jako środki prowadzące do celu przedstawiono. Co do punktu 1 a) Regularne zebrania członków z odpowiedniemi celom Towarzystwa wykładami, odczytami, referatami, pogadankami, skrzynką do pytań. — przyczem polityka i rozprawy naruszające uczucia religijne są wykluczone. b) Wykłady fachowe z dziedziny przemysłu i handlu, oraz zakładanie wydziałów zawodowych, gdzie się tego okaże możność i potrzeba. c) Utrzymanie czytelni i bibliotek z szczególnem uwzględnieniem pism i dzieł z dziedziny przemysłu i handlu a z wykluczeniem dzieł treści niemoralnej. d) Utworzenie zbioru modeli i wzorów z dziedziny przemysłu i urządzanie pouczających wycieczek.

Co do punktu 2. a) Urządzanie wystaw przemysłowych. b) Zalecanie i popieranie polskich firm przemysłowych. c) Utrzymanie statystyki przemysłowo-handlowej i przesłanie odnośnych danych do wspólnego biura. d) Zakładanie ewent. popieranie w towarzystwach kas zasiłkowych, oszczędności, pogrzebowych i t. d. e) Sprawozdanie wspólne materyałów surowych przez zawody reprezentowane w towarzystwach. f) Obrona członków przed wyzyskiwaniem i stratami materjalnemi, pośredniczenie między pracodawcami i pracobiorcami, polecanie członków towarzystwa i wskazywanie im miejsca pracy. g) Udzielanie wsparcia członkom na wydoskonalenie się teoretyczne lub podniesienie swego przedsiębiorstwa. Co do punktu 3. a) Usuwanie niezgody między członkami i załatwianie zatargów na drodze polubownej. b) Zebrania towarzystw urozmaicone śpiewami, deklamacjami, koncertami, przedstawieniami amatorskiemi i t. d. i wycieczki wspólne ze współudziałem rodzin i przyjaciół członków. c) Utrzymanie stosunków towarzyskich także po za zebraniami i wycieczkami, do czego dają sposobność zdarzenia w rodzinie członków wesołe lub smutne (np. odwiedzanie chorych członków, uczestniczenie w pogrzebach z chorągwią i t. d.).

O dalszym przebiegu obrad powiadomię was w następnym liście.

Polowanie w Hunneberg.

Sztokholm 7 października.

Jak już wiemy z depesz, cesarz Wilhelm został zaproszony przez króla szwedzkiego Oskara, na wielkie polowanie w lasach Hunneberg, oddalonych o 15 kilometrów od miasta Wenersborg.

Jacht cesarski *Hohenzollern* wiozący na swym pokładzie władcę Niemiec i jego świtę, zarzucił kotwicę przed Gottenburgiem we czwartek o godz. 7 wieczorem.

Następca tronu szwedzkiego Gustaw, wraz z otoczeniem udał się na pokład, celem powitania znakomitego gościa. Cesarz zaprosił go i towarzyszących do swego stołu.

Podczas obiadu bawiono się wesoło. Cesarz był w wybornym homorze i bawił wszystkich opowiadaniem anegdotek myśliwskich. Wyraził przytem wielkie swoje zadowolenie, iż będzie polował na rogacze.

Do statku podpłynęło masę łódek. Wszyscy chcieli widzieć cesarza i śpiewali: „*Die Wacht am Rhein*“.

Cesarz i następca tronu wylądowali o godz. 10 wieczorem. Przez zgromadzoną ludność przyjęci zostali entuzjastycznie. Natychmiast wsiedli do pociągu dworskiego i udali się do Herrljunga. Wkrótce po ich przybyciu nadjechał król Oskar z najmłodszym synem, nazwanym „pięknym Karolem“.

Przywitanie obydwóch monarchów było nadzwyczaj serdeczne. Wobec otoczenia zachował się jednak cesarz niemiecki dość sztywnie i mało z kim rozmawiał.

Po lekkiej przekąsce cały orszak wsiadł do wagonów i udano się w dalszą drogę. Na ostatniej stacji Hokantorp, chór złożony ze 150 śpiewaków, pod przewodnictwem pastora Nillsona, odśpiewał hymn: „*Die Wacht am Rhein*“.

Cesarzowi spodobała się ta owacja i bardzo dziękował. Na całej drodze do lasu powiewały chorągwie niemieckie.

Hunneberg jest górą, mającą dwieście metrów wysokości. Na szczycie rozciąga się płaszczyzna rozległości 300 metrów kwadratowych, pokryta lasem prawie dziewiczym. Należy on do posiadłości królewskich i zamieszkują go rogacze i służba leśna.

Ostatnie polowanie królewskie odbyło się w 18?8 r. i od tej pory zwierzyna miała czas pomnożyć się.

Oprócz jeleni znajduje się tam mnóstwo zajęcy, kuropatw i bażantów. Co krok się z niemi spotykamy i trzeba przyznać, że zwierzostan jest obfity i dobrze utrzymany.

O dziesiątej przybyli goście. W jednym powozie jechali: cesarz, król i jego synowie.

Dyplomacja była reprezentowaną przez posłów: niemieckiego, francuskiego i amerykańskiego. Zaproszeni byli także: minister skarbu baron Essen, hrabia Wrangel, baron Hochechild, baron Oskar Dikson, hrabia Hardeg itd.

Naganka złożona z 450 ludzi, rozpoczęła działać na trzy kilometry od stanowiska strzelców.

Wkrótce ukazały się jelenie. Zatrzymały się, czując niebezpieczeństwo, lecz przerażone krzykiem naganiaczy, postępują ostrożnie naprzód. Na całej linii rozległy się strzały. Kilka jeleni padło, inne ranione kulami eksplodującemi, cofają się, lecz i tam czeka wróg. Wracają i po kolei giną, rażone pociskami śmiertelnymi. W ostatnich chwilach agonii wyrywają kamienie, krzaki, nawet małe drzewka.

Cesarz z własnej ręki zabił trzy rogacze. Fizjonomia jego rozjaśniła się i podczas śniadania był dla wszystkich uprzejmym. Do stołu nie zasiadł poseł amerykański Thomas. Zaniepokojono się o niego, lecz w pół godziny wrócił zmęczony i obryzgany błotem. Postrzelił jelenia i puścił się za nim w pogoń. Cesarz żartował z niego i zarazem chwalił wielką odwagę.

Po śniadaniu kończono polowanie na innym terenie. Padło znowu kilka jeleni.

Wogóle zabito czterdzieści rogaczy. Wystrzelono 230 nabojów, czyli na każde zwierzę przypadło sześć strzałów.

Kilka sztuk młodych pochwycono żywcem. Te król ofiarował cesarzowi i będą przewiezione do Niemiec

Przy powrocie na stację kolejową obydwom monarchom wręczono piękne bukiety.

Wszystkie stacje, przez które przejeżdżał pociąg, udekorowane były chorągwiami o barwach niemieckich i szwedzkich.

W Herrljunga podano obiad. Król Oskar wychylił toast na cześć dostojnego gościa. Cesarz podziękował mu i dodał, że pije na zdrowie jednego z najlepszych swoich przyjaciół.

Po obiedzie cesarz Wilhelm odjechał do Karlskrony.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Edwarda kr. Jutro Kaliksta i Fortunaty.

Akt inauguracji roku szkolnego w uniwersytecie lwowskim odbył się wczoraj przed południem z tradycyjną uroczystością. — Po odprawieniu nabożeństwa przez ks. infułata F. Zabłockiego, dziekana kapituły, w kościele akademickim św. Mikołaja udali się wszyscy do senatu akademickiego, gdzie rektor, dr. Ludwik Ćwikliński, w przemówieniu swem podniósł znaczenie aktu inauguracyjnego.

Po ogłoszeniu otwarcia roku szkolnego 1893/94, zaprosił rektor księdza dra prof. Bilczewskiego do wykładu z dziedziny archeologii chrześcijańskiej. Wykład ks. Bilczewskiego, odznaczający się rozległą wiedzą i wypowiedziany w sposób nader potoczysty i barwny, wzbudził niezwykłe zajęcie w słuchaczach.

Wybory uzupełniające do zarządu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie i wybory do sądu rozjemczego.

Według §. 16 statutu zakładu ub. rob. od wyp. dla Galicji i Buk. we Lwowie, występuje z obu wybranych grup, zarządu (reprezentantów przedsiębiorców i ubezpieczonych) co 2 lata po trzech członków ze swymi zastępcami. W myśl §. 46 statutu zakładu wybory asesorów do sądu rozjemczego odbywają się co cztery lata a to jednocześnie z wyborami do zarządu. Mianowicie wybierają przedsiębiorcy wszystkich sześciu kategoryj wyborczych jednego przedsiębiorcę na asesora i jednego na zastępcę, a ubezpieczeni robotnicy wszystkich kategoryj wyborczych również jednego ubezpieczonego na asesora a jednego na zastępcę. W roku bieżącym ustępują z kategoryj wyborczych III, V i VI następujący członkowie zarządu względnie ich zastępcy: I. Reprezentanci przedsiębiorców: z III kategorji wyborczej (przemysł chemiczny, materjały do opalania i oświetlania, żywność i inne przedmioty konsumcji): Wny Stanisław Niezabitowski, właściciel dóbr jako członek zarządu i Wny Robert Klein, właściciel browaru jako zastępca członka zarządu; z V kategorji wyborczej (przemysł tkacki, odzież i czyszczenie): Wny Franciszek Zajączek, właściciel fabryki sukna jako członek zarządu (miejsce zastępcy było opróżnione); z VI kategorji wyborczej (papier i skóra, drzewo i materjały snycerskie, przemysł poligraficzny): Wny Michał Fischer, właściciel tartaków, który był kooptowany do zarządu (miejsce zastępcy również opróżnione); 2. Reprezentanci robotników: z III. kategorji wyborczej (przemysł chemiczny, materjały do opalania i oświetlania, żywność i inne przedmioty konsumcji) jako członek zarządu Wny Kleszczyński Alojzy, nadzorca fabryki tytoniu w Winnikach, jako zastępca Wny Buczek Wincenty, gazomistrz we Lwowie; z V. kategorji wyborczej (przemysł tkacki, odzież i czyszczenie) jako członek zarządu Wny Rödler Karol, dozorca tkacki w Białej, jako zastępca wny Zagórski Jan, rob fabryki sukna w Białej; z VI. kategorji wyborczej (papier i skóra, drzewo i materjały snycerskie, przemysł poligraficzny) jako członek zarządu wny Mańkowski Antoni, towarzysz sztuki drukarskiej we Lwowie, jako zastępca Pietryński Ferdynand, pracownik stolarski we Lwowie. Ustępujący członkowie zarządu mogą być ponownie wybrani.

Wybory uzupełniające do zarządu, tudzież wybory do sądu rozjemczego odbędą się w Niedzielę dnia 3 grudnia 1893 w zakładzie ubezpieczenia rob. od wyp. dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 11.

Kartki głosowania rozesłane zostały przez pocztę tak dla przedsiębiorców jak i dla ubezpieczonych na ręce przedsiębiorców, względnie kierowników przedsiębiorstw. Reklamacje w sprawie wyborów nadsyłać należy najmniej na dwa tygodnie przed dniem wyboru do komisji wyborczej.

Kartki głosowania można albo oddać komisji wyborczej osobiście w dniu wyborów od godziny 9 rano do 12 i od 2 do 4 popołudniu, albo nadsyłać takowe opłacone pocztą, pod powyżej podanym adresem (zaraz po otrzymaniu kart głosowania).

Za spokój duszy śp. Tadeusza Kościuszki naczelnika narodu polskiego odbędzie się w sobotę b. m. i r. jako w 76 rocznicę jego zgonu staraniem bocheńskiego towarzystwa „Sokół“ uroczyste nabożeństwo żałobne o godzinie 9-ej rano w kościele parafialnym w Bochni, na które się zaprasza pobożną P. T. Publiczność.

Zakład wychowawczo-naukowy PP. Sercanek we Lwowie obchodził w niedzielę pięćdziesiątą rocznicę swego istnienia.

Trębowla czy Trembowla? Jeden ze współpracowników *Szkoły* udał się do dra Małeckiego o wydanie stanowczego zdania co do sposobu pisania powyższej nazwy. — Dr. Małecki wykazał, że pisać potrzeba nie Trę, lecz Trembowla.

Z Rosji donoszą o coraz większem prześladowaniu partji t. z. „ukraińskiej“. Znane aresztowania w Charkowie dały żandarmerji obfity materjał, albowiem znaleziono nie tylko tak niebezpieczne dla caratu książki, jak naukowe wydawnictwa lwowskiego towarzystwa imienia Szewczenki, ale jeszcze prywatną korespondencją między ukrainofilami, którzy wprawdzie nie marzą o oderwaniu dnieprowskiej Rusi od caratu, ale mają zbrodniczą odwagę uważać się za ludzi innego szczepu, niż Wielkorosjanie. Takich drobnostek carat nie lekceważy, bo wie, że z nich może z czasem uróść prawdziwy kłopot dla niego. Owóż znaleziona korespondencja posłużyła do nowych aresztowań w różnych miejscowościach Ukrainy i do politycznego śledztwa, które żandarmi prowadzą w Charkowie.

Świętokradztwo. W Hastiere w Brukselli 600 anarchistów napadło na kościół, zburzyło go i wywiesiło czerwoną chorągiew. Żandarmi przywrócili porządek.

Sławny ród rosyjski Menszykowów, wymarł zupełnie. Pierwszym, który dał początek tej rodzinie bogatej, poważanej i wywierającej wpływ w dziejach Rosji, był Aleksander Daniłowicz, z profesji czeladnik piekarski, syn parobka od koni. Podobawszy się generałowi Lefostowi został przedstawiony carowi Piotrowi I, a obdarzony wielkiemi zdolnościami i sprytem, wkrótce dostąpił wysokich godności i zgromadził milionowy majątek W r 1727 wygnano go na Sybir a olbrzymie jego dobra skonfiskowano, co go przyprawiło o utratę zmysłów; zmarł w r. 1730 w szpitalu obłąkanych. Ostatni z rodu książąt Menszykowych w tym czasie zmarł w Baden-Baden a jego dobra dostaną się dalekiemu krewnemu, księciu Gagarinowi. Bądź co bądź imię Menszykowych nie zaginie, zapobiegną temu menżykowy, płaszcze bardzo rozpowszechnione.

Przeciwko „niemoralnej“ literaturze tegoczesnej, odbył się kongres w Lozannie, obradujący nad środkami zapobieżenia szerzeniu się dzieł rozwiązłej treści.

Jak łatwo się domyśleć, nader żywe toczyły się dyskusje.

Wymyślano najrozmaitsze sposoby, mające zapobiedz szerzeniu się literatury pornograficznej. Jedni byli zdania, aby jak za dawnych czasów heretycy, którzy językiem zlizywać musieli napisane zdrożności, tegocześni autorowie niemoralnych książek, na takąże karę byli skazani.

Wniosek nie był przyjęty, bo obecne prawo tego środka nie dozwala. Drudzy chcieli, aby skoro ukaże się niemoralne dzieło, takowe środkami przez kongres obmyślanemi, było natychmiast wykupione i spalone. Wniosek upadł, jako niezmierzający do celu, bo wręcz przeciwnie zachęcający autorów do pisania niemoralnych książek, które miałyby hurtowny zbyt zapewniony, a na spalenie potrzebaby chyba specjalne huty zakładać. Trzeci nakoniec wniosek został jednomyślnie uznany za najpraktyczniejszy, a mianowicie: aby wstrzymać się od wszelkich nadzwyczajnych środków, zostawiając czuwanie prawu, a oczekiwać szczęśliwego zwrotu w usposobieniu społeczeństwa.

Nowa wieża Eiffel. Przed kilkoma dniami donosiliśmy czytelnikom naszym, że w Chicago chcąc przesadzić wielkością pomysłu ostatnią wystawę paryską, zbudowano olbrzymi karuzel.

W Londynie jednak obstają przy żelaznej wieży i stawiają obecnie w *Wembley-Park* nowego żelaznego olbrzyma, który ma być wyższy o 175 stóp angielskich od paryskiego pierwowzoru.

Wieża ma być z końcem r. 1894 ukończona, każdy jej słup ma spoczywać na fundamencie 75 stóp głębokim.

Wysokość wieży jest obliczona na 1150 stóp ang. (Wieża Eiffel ma tylko 975). Sam plac na którym ma stanąć, jest 165 stóp nad poziom morza wzniesiony. Widok więc będzie wspaniały. Wieża w podstawie obejmuje kwadrat 300 stóp. Waga całości tego gmachu ma wynosić 7,500.000 kil.

Pierwsza platforma już będzie w listopadzie oddana do użytku, ma 200 stóp kwadrat. przestrzeni, wzniesiona będzie na wysokości 160 stóp. Druga dosięgać bę-

dzie 500 stóp a trzecia 950. Na samym wierzchu umieszczonem zostanie obserwatorjum, a całość zakończy olbrzymia elektryczna lampa.

Koszta budowy obliczone na 200.000 funt. sterl.

Podobnie jak w Paryżu, mieścić się tam będą restauracje, sale koncertowe, bazary itp.

Setna rocznica śmierci Marji Antoniny. Dnia 16 bm. przypada setna rocznica śmierci królowej Marji Antoniny, z tego powodu odprawione zostanie solenne nabożeństwo żałobne w parafialnym kościele na Reneweg, gdzie przy bocznym ołtarzu po lewej stronie, będzie wystawiony cały aparat do mszy św., zrobiony ze ślubnej sukni królowej Marji Antoniny, a ofiarowany pierwszemu proboszczowi tego kościoła, księdzu Porhamer, wielkiemu ulubieńcowi ówczesnego dworu.

Portret jego najstaranniej przechowany jest w zakrystji. Za jego duszę również w tym dniu odprawioną będzie msza św. przez obecnego proboszcza w tym właśnie aparacie.

Ornat jest z rzadkiej piękności srebrnego brokartu, ozdobiony bardzo kosztownemi arabeskami i kwiatami złotemi. Po sposobie haftu i całym kroju ornatu widać, że te ozdoby nie były później dodane, lecz należały do całości ślubnej sukni, nieszczęśliwej arcyksiężniczki austrjackiej. Ornat jest czerwonym atłasem podszyty, gdzieniegdzie tylko nieco przetarty, lecz dobrze przechowany.

Stowarzyszenie przeciwników pojedynku organizuje się w Budapeszcie. — Zgromadzenie, zwołane w tym celu, uchwaliło: 1. domagać się od izb ustawodawczych zaostrzenia kary za pojedynki; 2. wpłynąć na rząd, by pojedynki w armii zostały zakazane; 3. wprowadzić zasadę, że cześć obywatelska nie jest zależną od pojedynku.

160 oskarżonych o kradzież drzewa stanęło onegdaj w Berlinie przed sądem karnym. Kupiec Seligsohn miał przy ulicy Bydgoskiej handel drzewa, który w lipcu rb. chciał przenosić. Drugi handlarz drzewa, Krüger był jego sąsiadem. Dnia 17 czerwca puścił kto pogłoskę, że na placu Seligsohna rozdają darmo drzewo. W momencie zebrały się tłumy na placu drzewa, biorąc co można było unieść z sobą do domu. Połamano płoty, gdy bramą się nie było można przecisnąć. Stróż placu był za słabym, aby się oprzeć tym tłumom. Z tego placu przeniesiono się na sąsiedni Krügera i tam zabierano drzewo do domu. Seligsohnowi wzięto drzewa za 250 m., a Krügerowi za 250 m. Podsądni przyznali się do winy, ale twierdzili, że brali deski, belki i t. p. w dobrej wierze, sądząc, że im wolno, jakiś przystojnie ubrany pan, którego nie znają, powiadał im, że to drzewo jest na rozdanie. Prokurator żądał ukarania wszystkich oskarżonych o kradzież, ale sąd wszystkich uwolnił, wierząc im że w dobrej działali wierze.

W Berlinie dnia 16 września zawarte zostało małżeństwo pary głuchoniemej.

Utrzymywano, że małżonkowie posiadający wykształcenie, jakie tem nieszczęściem dotknięci ludzie, juz teraz otrzymać mogą, byli w stanie zrozumieć mowę ślubną. Pan młody, gdy się o tem mniemaniu dowiedział, oświadczył, że dla głuchoniemych jest niemożebne zrozumieć całe zdania, płynnie wypowiedzianej mowy, jeżeli wyrazy te nie są poparte znakami dopomagającemi do zrozumienia, nie tylko pojedynczych słów ale i całych zdań. Gdyby nawet głuchoniemy i najstaranniejsze odebrał wykształcenie jest to stanowczo niemożebne.

Egzamin wyższy rządowy dla samoistnych techników i gospodarzy leśnych złożyli w czasie od 3 do 10 października rb. w c. k. namiestnictwie: Stefan Jan Dobrzański ze Lwowa, Michał Rablak z Nawojowej, Adam Szydek z Dunajowa, Popiel Jan z Krzeszowic, Zieglbauer Edward z Krzeszowic, Dworzak Franciszek z Jasieniowa i Truksa Franciszek z Krzywego.

Dzwon wolności. Znany amerykański patryota gen. Willam McDowell, prezes komitetu, który zajmował się zbieraniem ofiar na ulanie nowego dzwonu wolności, oraz sekretarz „Ligi synów i cór rewolucji amerykańskiej“ nadesłał następującą odezwę.

Newark N. J. 19 sierpnia 1893.

Do wolność miłującego ludu polskiego na całym świecie!

Pozdrowienie!

Kolumbijski „Dzwon wolności“ został stworzony, by dźwiękiem swym brał udział w uroczystościach uczczenia chwil wolności i pokoju święconych przez ludzkość całą.

Z dni ustanowionych przez komitet nasz podczas ostatniego zebrania w Independence Hall“ we Filadelphii jako godnych uczczenia przez dźwięk tego „Dzwonu“, jednym z najważniejszych jest dzień 3 maja, rocznica przyjęcia konstytucyjnej w Polsce.

Celem niniejszej odezwy jest zaofiarować możność użycia tego „Dzwonu“ w obchodzie największej uroczystości, jaka zamierzona jest w Stan. Zjed. na dzień 3 maja 1894 r.

Z najszczerszą radością przyjęliśmy wiadomość, że stanąć ma pomnik poświęcony pamięci szlachetnego syna Polski, towarzysza Washingtona, w stworzeniu niepodległej Ameryki, jenerała Tadeusza Kościuszki.

Mamy nadzieję, że pomnik ten będzie gotowym na czas wyżej podanej uroczystości i cieszyłoby nas to szczególniej, gdyby w obchodzie owym, w którym Dzwon ma przyjąć udział, jednym z głównych momentów mogło być odsłonięcie tego pomnika.

Pragniemy, by w dziele stworzenia tego pomnika, przywilej składania ofiar nie był ograniczony jedynie do narodu polskiego, lecz by również było wolno każdemu przyjacielowi wolnych instytucyj przyjąć udział w tej składce, osobliwie, by do współudziału zaproszoną została „Liga Synów i Cór Amerykańskiej Rewolucji“, potomkowie towarzyszów jenerała T. Kościuszki w ustanowieniu niepodległości amerykańskiej.

Z przyjacielskiem pozdrowieniem.

Killam WacDowell, prezes.

Sarah Bernhard która w czasie ostatniej swej podróży, w celu gościnnych występów w Rio Janeiro znalazła się tam w pierwszych chwilach rewolucji, ciekawością wiedziona, parę dni się tam zatrzymała. Oto kilka słów z jej opisu:

„Pomyślałam sobie, że jest to rzeczą nie codzień się trafiającą widzieć bombardowanie miasta, trzeba ujrzeć i tego wrażenia, zwłaszcza nie będąc narażoną na pociski.

Wytężyłam wzrok i nastawiłam ucha. Była piąta godzina, gdy pierwsze dały się słyszeć strzały: patrzę i patrzę, ale nic nie widzę.

Nastąpił drugi, trzeci i czwarty strzał, ciągle nic nie widać.

Strzały nieprzyjacielskie zupełnie były nieszkodliwe, narachowałam 211 armatnich strzałów od godziny piątej wieczorem aż do północy, lecz żaden najmniejszej nie sprawił szkody. Robiło to wrażenie, jak gdyby z portu Santa Crug, admiralski okręt z jenerałem Mello salutowano.

Torpedowy statek, który całemi godzinami pośród tych strzałów krążył, ani jedną kulą nie był dotknięty. Widocznie szanowano się wzajemnie.

Parowiec „Portugalia“, na którym się znajdowałam, odebrał rozkaz, nie puszczania nikogo na ląd ze swego pokładu.

Byłam bez granic ciekawą zobaczyć wrażenie, jakie sprawiają na lądzie strzały, przypatrzyć się przerażeniu w mieście, które ma być bombardowane.

Memu życzeniu zadośćuczynił admirał francuski, który mnie łodzią na ląd kazał odwieźć.

Znalazłam się tam w południe w drugim dniu bombardowania i pod opieką moich uprzejmych marynarzy, spędziłam dwa dni w Rio Janeiro. Byłam zdumiona! To tak wygląda — pomyślałam — oblężone miasto? Wszędzie panował najwyższy spokój, a o strzałach tyle tylko wiedziano, że się gromadzono po wyższych punktach, aby się przypatrywać. Ludność była bardzo wesoła i nie przypuszczała nic złego.

Przyznaję jednak, że odjeżdżając uważałam budzącą się nieco obawę.

Po dwóch dniach wróciłam szczęśliwie na statek“.

Te kilka słów doskonale charakteryzują obecne życie polityczne w Brazylii, gdzie tradycja bez krwawych rewolucyj tak była ugruntowana, tak się nią chlubiono, iż bombardowanie przez floty uważano jak coś drażniącego nerwy, jak gdyby za komedję.

Później zmieniono przekonanie, gdy się krew lać poczęła.

Przeszłość Avellanéa. Rosyjski admirał Avellane ma być z urodzenia Francuzem. Jeden z jego przodków, imieniem Armand Avellane, przybył za czasów Katarzyny II. do Petersburga i tam utworzył rodzinę, która była całkiem rosyjską. O admirale rosyjskiej eskadry na Śródziemnem morzu opowiadają dzienniki, że jakiś młody porucznik spotkał raz na okręcie, podczas krążenia floty na morzu Bałtyckiem, dawnego kapitana liniowego okrętu, zdegradowanego przez cara za niedbalstwo w służbie na prostego majtka. Smutny los tego człowieka wzbudził litość młodego oficera, a wiedząc, że car zdegradowanych przywraca czasem napowrót do stopnia gdy się odznaczą bohaterskim czynem, zaproponował majtkowi, że przy najpierwszej burzy, on wskoczy do morza, majtek zaś wyratuje go z mniemanego niebezpieczeństwa i w nagrodę swego czynu od cara zostanie ułaskawiony.

— Nie umiem tak dobrze pływać, odpowiada kapitan i obaj utoniemy.

— Bynajmniej, ja pływam, jak ryba. Tylko wskocz pan zaraz za mną, a ja pana podtrzymam, przybiegną nam więc z pomocą, a każdy będzie sądził, że pan jesteś moim wybawcą.

Stało się, jak ułożono, a ówczesny zdegradowany majtek jest dzisiejszym admirałem i wkrótce obchodzić będzie pięćdziesięcioletni jubileusz swej służby w rosyjskiej marynarce.

Si non e vero... Car stale ma pomieszczenie w Gatczynie o 40-ci kilometrów od Petersburga. W Petersburgu rzadko bywa. Nakoniec kilka razy do roku odwiedza króla duńskiego, lub zwiedza niektóre miasta rosyjskie. W czasie ostatniego pobytu cara w Petersburgu miała iść procesja z kaplicy carskiego pałacu do Aleksandro-Newskiej ławry, złożona z popów, djaczków, kleryków i pieweczych. Za procesją miał jechać car. Newski prospekt, wiodący od kaplicy do ławry, wedle zwyczaju obstawiono żołnierzami, a oprócz tego uwijali się wciąż po całej ulicy policyjni urzędnicy i żandarmi. W tem jeden z policjantów spostrzega w oknie na pierwszem piętrze armatę. Uwiadomiono wnet cara. Car, którego skaleczył pociąg, wykolejony pod Borkami, i ogłuszyła bomba, rzucona przez studentów petersburskich pod karetę u samego carskiego pałacu, zląkł się nowego zamachu. Tymczasem komisarz policyjny, otoczony należytym orszakiem osób zbrojnych i bezbronnych, wpadł do mieszkania pułkownika K., gorliwego czciciela cara. Pułkownik ten nie lubi czytać książek, na wieczorach i balach nie bywa, więc dla zabicia nudy kupił sobie przyrząd fotograficzny i zajął się przez amatorstwo zdejmowaniem rozmaitych widoków i portretów. W pomieniony dzień dowiedział się, że zaraz pójdzie procesja i za procesją pojedzie car, więc wystawił przyrząd w oknie, by zdjąć widok tej procesji. Komisarz wszedłszy do pokoju i ujrzawszy mniemaną armatę, zmięszał się okropnie i wprawił w zadumanie pułkownika.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Z powodu otwarcia nowego teatru w dniu 21 bm. opuści prasę nadzwyczajny ilustrowany numer „Kurjera Polskiego“ w 10.000 egzemplarzy.

Ogłoszenia do nadzwyczajnego numeru przyjmuje Administracja naszego pisma.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 13 października w kościele Bonifratrów za duszę ś. p. Zygmunta Kozłowskiego, posła sejmowego, zmarłego dnia 10 października we Lwowie.

Hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczorem przybył ze Lwowa do Krakowa.

Ruch ludności m Krakowa. Od dnia 3 do 30 września b. r. ruch ludności w Krakowie zamyka się w następujących pozycjach. Małżeństw zawarto ogółem 56. Z tych w parafii WW. Świętych 5, N. M. Panny 8, św. Krzyża 2, św. Anny 2, św. Szczepana 5, św. Florjana 5, św. Mikołaja 5, Bożego Ciała 9, św. Salwatora 2, w gminie izraelickiej 13. Urodzeń zanotowano 234 (chłopców 135, dziewcząt 99), z tego wyznania rzymsko kat. 170, ewangelickiego 2 mojżeszowego 62. Nieżywo urodzonych dzieci było w tym czasie 15. Skonów w powyższym czasie przypadło 211. Najwięcej ofiar zabrało zapalenie płuc 33, następnie gruźlica 29, nieżyt żołądka i jelit 15. Z chorób zakaźnych czerwonka 8, płonica 7, dur brzuszny 6, odra 5, dławiec i błonica 5, cholera 5, ospa i inne wreszcie przyczyny zabrały razem ofiar 91. Z obcych zmarło w Krakowie razem osób 79.

Konfiskata raków. Wczoraj skonfiskowała policja na tutejszym dworcu 57 koszyków raków, które posłano z Chodorowa do Niemiec i Szwajcarji. — Raki te wpuszczono do Białuchy na Olszy.

Ruch chorych w zakładzie dla nieuleczalnych i rekonwalescentów im Helclów za miesiąc wrzesień 1893 r.: Pozostało z sierpnia 57 mężczyzn, 55 kobiet, przybyło we wrześniu 9 męż., 7 kob., wyszło 8 męż., 5 kob., umarł 1 męż., pozostaje 57 męż, 57 kob.

† **Zmarli.** Franciszek Michalik, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 29, zmarł w Krakowie dnia 10 października.

Marja Antonina z Gündlingów Tustanowska, wdowa po emer. radcy rządu i staroście, przeżywszy lat 58, zmarła dnia 10 bm. w Kolbuszowej.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Józefa Rogala Mochnackiego, adwokata krajowego, odbędzie się nabożeństwo żałobne w poniedziałek dnia 16 bm. o godzinie 9 rano, w kościele grecko-katolickim św. Norberta przy ulicy Wiślnej.

Prof. dr. Mars, jadąc we wtorek na rowerze, uległ smutnemu wypadkowi złamania lewej ręki.

Przy oświetleniu elektrycznem. Wczoraj odbyła się pierwsza próba na scenie nowego teatru, przy pełnem oświetleniu elektrycznem. Rezultat okazał się zadawalniającym. Artyści próbowali „Marcowego Kawalera“ i „Konfederatów Barskich“ (2-gi akt). „Konfederatów“ próbowano pierwszy raz przy dekoracjach i ze statystami, których było przeszło 80. Ogólna liczba osób w „Konfederatach“ łącznie z artystami, przenosi setkę. Podobnego „tłumu“, podobno nie widziano jeszcze na scenie krakowskiej.

Statystyka pocztowa. W miesiącu wrześniu b. r. w tutejszym głównym urzędzie pocztowym nadano: listów prywatnych niepoleconych 16.618, kart korespondencyjnych 5453, posyłek pod opaską 15.881, posyłek z próbkami 1208, gazet egzemplarzy 13.064, listów urzędowych 25.247, listów poleconych 19.023 przekazów 7086 na kwotę 278.143 złr. 60 1/2 ct. posyłek wartościowych 15.997, czeków 1469 i zwykłych wkładek oszczędności 242, w łącznej kwocie 232.536 złr. 34 ct. Ogółem 121.288 przesyłek.

Nadeszło do Krakowa: listów prywatnych niepoleconych 199.806, kart korespondencyjnych 108.003, przesyłek pod opaską 17.804, przesyłek z próbkami 6511, gazet egzemplarzy 41.701, listów urzędowych 40.610, listów poleconych 20.385, przekazów 17.873, na kwotę 415.956 złr. 91 i pół ct., przesyłek wartościowych 20.064, asygnat czekowych 349 i na 173 zwykłe wkładki oszczędności, wypłacono łączną kwotę 94.775 złr. 21 ct. — Ogółem nadeszło przesyłek 473.279.

Wyjaśnienie. W kronice z dnia 11 b. m. podaliśmy wiadomość zaczerpniętą z miasta, jakoby wskutek uszkodzenia wbijanymi w mur hakami drutów światła elektrycznego przez mechanika pana B., musiano odroczyć otwarcie nowego teatru. — Pan B. wyjaśnił nam, iż bynajmniej nie z jego winy opóźniono otwarcie teatru, co niniejszem podajemy do publicznej wiadomości.

Złe zrozumienie dobrych zamiarów. We środę dnia 11 bm. przytrzymano na dworcu kolejowym Katarzynę Karaś, false Sochę, pochodzącą z Uszwi, która podczas jazdy ze Słotwiny do Krakowa, skradła konduktorowi torbę z wagonu. Przyaresztowana tłómaczy się, że oburzył ją niedozór, jaki panuje na kolejach. Chciała przeto zdefraudowaną torbę złożyć w policji, dla przestrogi. Niestety jednak policja źle zrozumiała humanitarne zamiary szlachetnej damy i osadziła ją pod „Telegrafem“.

Przebiegły rzezimieszek. Po domach w Krakowie włóczy się indywiduum nader niebezpieczne. Jest to mężczyzna nizki, krępy, o bladej twarzy, w kapeluszu myśliwskim z piórkiem. Złodziej, który pod pretekstem polerowania mebli, do której to czynności jest rzekomo zamówiony, stara się wydalić z przedpokoju służących a korzystając z chwilowej tylko nieobecności, zabiera co mu się pod rękę nawinie i zręcznie się ulatnia.

Ostrzegamy przed tym panem naszą publiczność.

Policja przyaresztowała we środę dnia 10 bm. Franciszka Klimczyka, osławionego złodzieja, przy którym znaleziono całą gamę klawiszów (wytrychów), które sobie na zimowe operacje przygotował. Klimczyk po rozbrojeniu zostanie na czas jakiś umieszczony u świętego Michała.

† **Zmarli.** Aloizy de Śmidki Śmidowicz, adjunkt podatkowy, przeżywszy lat 27, zmarł w Krakowie dnia 11 bm.

TELEGRAMY WŁASNE

Kurjera Polskiego.

Wiedeń. Koło polskie uchwaliło na wniosek Wielowiejskiego, postawić jutro w izbie naglący wniosek, aby rząd jak najrychlej przyspieszył termin obowiązywania ustawy o wydawaniu soli bydlęcej ze względu na brak paszy.

Wiedeń. Koło polskie delegowało posła Lewickiego, mówcę jeneralnej dyskusji nad ustawą ubezpieczeń robotników.

Wiedeń. Liberalna lewica odbyła dwa tajne posiedzenia, obradując nad dalszą taktyką. Krążą wieści, że lewica dążyć będzie do rozwiązania izby.

Wiedeń. Dziś obiad polityczny u ministra Zaleskiego, na którym będą wszyscy ministrowie

Wiedeń. Poseł Czerkawski zawiadomił Jaworskiego, że z powodu braku sił i zdrowia składa swój mandat. Jaworski w podniosłych słowach skreślił zasługi ustępującego posła. Uchwalono następnie, że prezes obmyśli sposób uczczenia pracy, oraz wyrażenia żalu z powodu usunięcia się w domowe zacisze posła Czerkawskiego.

Wiedeń. Organ najwyższej rady sanitarnej donosi, że w ostatnim tygodniu nietylko liczba zasłabnięć na cholerę w gminach galicyjskich się zmniejszyła, ale także charakter zasłabnięcia jest lżejszy, tak, że można mieć nadzieję, iż wkrótce cholera zupełnie wygaśnie.

Wiedeń. (Giełda wieczorna). Akcje kredytowe: 335·75, — Laenderbank: 248·30, — Staatsbahn: 303·87, — Lombardy: 103·87.

Budapeszt. Wiceprezes klubu niezawisłych Vallyi, dostał pomieszania zmysłów.

Berlin. W Halli odrzucili narodowcy liberalni kartel z wolnomyślnymi i zawarli go z wolnokonserwatywnymi. Rząd uważa ostatnią pruską reformę wyborczą jako prowizorjum.

Berlin. Termin zwołania parlamentu oznaczono na dzień 20 b. m.

Berlin. 18 b. m. nastąpi odsłonięcie pomnika cesarza Wilhelma I-go w Bremen.

Paryż. Mer Tulonu wzywa ludność do wszymania się od demonstracji przeciw trójprzymierzu.

Madryt. Rząd zamierza całą armię uzbroić jak najprędzej karabinami Mausera.

Amsterdam. Znaleziono trupa zamordowanej żony zbrodniarza Dejouga, Maryi Schnitz, i skonfrontowano z nim mordercę. Dejougowi udowodniono zabójstwo trzech kobiet, czy jest on jednak słynnym „Jankiem rozpruwaczem“, jest bardzo wątpliwem.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 października 2 godz. 30 m. popol.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austrjac. pap. opod.	96	95	Anglobank	149	50
„ srebra »	96	85	Union	252	25
„ 4% złota	118	75	Bankverein	123	—
„ 4% koron.	96	30	Akc. Länderb.	248	70
Akc. bank au.-w	990	—	„ k. K. L.	216	50
„ kredytowe.	334	60	„ lwowsko-czerniow.	256	75
Londyn	126	40	„ połudn.	104	25
Napoleony	10	03	Elbethal	238	—
Dukaty	5	98	Nordbahn	2895	
Marki	62	15	Staatsbahn	—	—
4% Rent. w. k.	93	50	Alpin	54	10
4% „ „ zł.	115	75	Akcje tyton.	188	—
Losy prem. węg.	150	—	Ruble	131	87
Losy tureckie	49	50	20-frankówki	10	03

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 12 października.

Banknoty austr.	161	10	4% L. likw. p.	—	—
Krótki Wiedeń	160	95	Akc. k. K. L.	—	—
Banknoty ros.	212	10	„ austr. kr.	200	12
5% List. zast. p.	65	60	Ultimo Ruble.	212	50

Wydawca:
Józef Roman Kwaśniewski
Odpowiedzialny Redaktor:
Kazimierz Przerwa Tetmajer

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Nowy transport **Mszałów i Brewiarzów** najnowszego wydania z patronami polskimi, w najrozmaitszych formatach, nadszedł świeżo do Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Obiady można dostać w domu prywatnym za abonamentem tygodniowym lub miesiecznym od 26 ct. i wyżej. Plac Szczepański l. 9, I piętro.

Akademik poszukuje lekcyj za wikt i stancję. Zgłoszenia T. B. Kraków. poste-restante. 338 1 3

Akademik poszukuje zajęcia na godziny popołudniowe i wieczorne, jako instruktor, kopista, lektor, etc. zgłoszenia: T. B. Kraków, poste-restante. 339 1 4

Bardzo tanio!!



Bardzo tanio!!

Pieczeń jelenia i sarnia, zające, kuropatwy, bekasy i przepiórki

zawsze po najniższych cenach

Winogrona, kuracyjne, Banany afrykańskie, wszelkie owoce desorowe, Koniak francuski

poleca

Karol KNORECK i Spółka

Kraków, ulica Florjańska 23. 861 9 10

Sadzonki leśne, krzewy i drzewka ogrodowe

poleca do kultur jesiennych:

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

858 Cennik na żądanie odwrotną pocztą. S 10

Księgarnia Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE

poleca:

Bandrowski E. Dr. Wykład chemji ogólnej. Część II. Chemja organiczna złr. 1 złr. 80 ct.

Junosza Klem. Pająki, obrazek z życia warszawskiego. 1 złr. 60 ct.

Kamocka J. Bądź wola Twoja, modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, wydanie nowe krakowskie. 1 złr. 60 ct., oprawne w płótno, brzegi złoc. 2 złr. 20 ct., w skórkę 2 złr. 50 ct. w szagr. 3 złr., w jucht 3 złr. 50 ct.
— Zdrowaś Marja, książka do nabożeństwa dla młodego wieku, oddzielnie dla chłopców i dziewcząt. Wydanie nowe krakowskie po 80 ct., oprawne w płótno, brzegi złoc. 1 złr. 25 ct., w skórkę 1 złr. 60 ct., w szagr. 2 złr. 25 ct., w jucht 3 złr.

Krajewski Dr. Wł. I. Rady i wskazówki hygieniczne. II. Życiorys z portretem przez Łańcuckiego. 50 ct.

Mścigniew. Pobóg, opowieść z powstania 1863 r. 1 złr. 50 ct.

Niemcewicz J. Śpiewy historyczne, wydanie miniat. 1 złr., w ozdobnej oprawie 2 złr.

Rewieński. Pies, jego gatunki, rasy, wychów, utrzymanie, użytki, układanie, choroby i ich leczenie z licznemi drzeworytami w tekście. 1 złr. 60 ct.

Roblwes. Nauka leczenia zwierząt domowych 1 złr. 30 ct, w oprawie 1 złr. 60 ct.

Sulima Zyg. Luc. Historja Franka i Frankistów. 1 złr. 60 ct.
— W sprawie monetarnej 20 ct.

Załęski St. Ks. T. J. Geneza i rozwój nihilizmu w Rosji, wyd. II-gie poprawione 3 złr. 805 6 ?

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU Arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

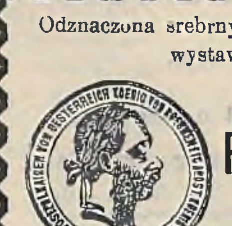
Piwo cesarskie . . .	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe . . .	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 539

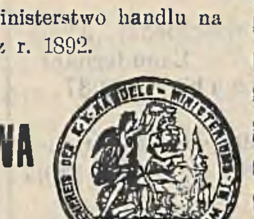
G. LAZAR. — Kraków.

ul. św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.



Pierwsza **FABRYKA KRAJOWA** wyrobów platerowanych



JAKUBOWSKI & JARRA

w Krakowie, ulica Berka Joselowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, **we Lwowie** Rynek L. 37.

Składy komisowe we Lwowie Rynek L. 37, w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie. 350

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13-tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia: złocenia, tak w ogniu jak i galwanicznie. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych jak: klamki, szyldy i t. p., na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych, niż zagraniczne.

C. k. uprzyw.

PIERWSZA STYRYJSKO-POLSKA

FABRYKA MARMORYTU

w Krakowie, Zwierzyniec l. 40.

wyrabia 509 40 104

dachówki, posadzki, schody, pomniki,

oraz **płyty do stołów, konsoli, luster, kominków, stelików nocnych, umywalni,** również i do **wykładania ścian, sufitów** itp. **kominki, parapety do okien, profile, postumenty do zegarów, kapitele, filary** i t. p. przedmioty w zakres kamieniarstwa wchodzące.

Pod względem **kolorów twardości i połysku** w zupełności naśladujące wszelki naturalny **marmur, porfir, jaspis, granit, onyx, malachit, lapis lauzuli** i t. p.

po cenach nieporównanie tańszych od prawdziwych kamieni.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy l. 57,

poleca

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek itp.

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 90 45 ?

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.



Uznane za najlepsze, prawdziwe francuskie bibułki cygaretowe

„LE GLORIA"

wyrobu firmy

JOSEF BARDOU & FILS

PERPIGNAU-PARIS.

60 złotych medali, 16 listów pochwalnych, 2 dyplomy „Hors Concours!".

„Le Gloria" Bibułki cygaretowe przewyższają niezaprzeczenie wszystkie znane dotychczas **dobrocią i jakością.**

„Le Gloria" **prawdziwe** znajdują się **jedynie** w książeczkach opatrzonych firmą: „JOSEF BARDOU & FILS".

„Le Gloria" bibułki cygaretowe mają brzeg gładki lub ząbkowany i są także

„Le Gloria" **w tutkach** znanych **z wybornej jakości.**

„Le Gloria" bibułki cygaretowe i tutki można dostać we wszystkich **engros-składach papieru i trafikach.** 463 11 25

SKŁAD FORTEPIANÓW

PIANIN i HARMONIUM

WIKTORA BARABASZA i Sp.

Kraków, ulica Floryańska l. 6, I p.

Wszystkie instrumenta osobiście wybrane przez właściciela w fabrykach w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreznie etc. etc. 427 45 104

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

W KRAKOWIE

w hotelu pod „Różą".

Obiad za 1 złr.

Piątek d. 13 października.

Zupy: Kartoflana. Rosół z grzybkiem. Consomé.

Przystawki: Makaron włoski po polsku. Muszelka z mózgu. Vol-au-vent de Gibier. Sztuka mięsa z fasolką.

Potrawy: Cielęca z nerką z majonez. sałatą. Potrawka sarnia z knedlami. Bitki w sosie grzybowym. Roastbeef angielski. Wołowa z masłem chrzanowem.

Legum.: Budeń orzechowy. Knedle z sera. Galaretka owocowa.

Pierwsza Galicyjska Fabryka słomianych opakowań do flaszek

w Krzeszowicach (stacja kolei pół.) poleca swoje wyroby.

Ceny fabryczne.

KANCELARJA adwokata Dra Stycznia

przeniesioną została

do domu L. 7, ulica św. Krzyża, I piętro.

883 2 3

Folwark

o 150 morgach (8 morgów łąk 18 m. starego lasu), ziemi pszennej o 1 milę od stacji kolei Tuchów. z zasiewami tanio do sprzedania; adresować **Z. Z.** poste-restante Tuchów.

375 5 5

MAGAZYN OBUWIA Marji Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

W KRAKOWIE,

ul. św. Jana l. 4 (drugi dom od A—B)

poleca

obuwie męskie od 3—50 złr., obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materjału i w najkrótszym czasie.

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie. 439 26 ?

Höchst Interessant!!

Verlangen Sie den interessanten Catalog Höchst Interessanter Bücher & Bilder gegen Einsendung von 15 kr. in Briefmarken. 880 3 10

FISCHER & Co., Verlag, Amsterdam, (Holland).

50.000 złr.

jest główna wygrana

WIELKIEJ LOTERJI

882 **Insbruckiej.** 2 8

Ciągnienie nastąpi 26 październ. 1893.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

dnia 16 Października 1893 r. i dni następnych.

DYREKCJA

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO

na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do d. 30 Czerwca 1892 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do d. 31 Grudnia 1892 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się **d. 16 Października 1893 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji t. j. do d. 14 Października 1893 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 877 3 3

W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie.